

## Po koronacyi w Budapeszcie.

(Do ilustracji tytułowej).

Uroczystości koronacyjne, które już się ukończyły na Węgrzech, wywarły na uczestnikach ich i widzach nadzwyczaj głębokie wrażenie, a zarazem stwierdziły dowodnie, że naród węgierski szczerze przywiązany jest do swej dynastji. Ponimo wojennych czasów odbyła się ceremonia koronacyi króla Karola IV. i królowej Zyty z całym średniowiecznym przepychem. Tysiące ludzi pospieszyło z różnych stron kraju, by być świadkami tego historycznego zdarzenia, byłoby ich daleko więcej, gdyby nie wojenna zawierucha, która, zwłaszcza zagranicę powstrzy-



Echa świąt w polu: Drzewko w okopach 46 dywizji obrony krajowej.

mała od wzięcia udziału w tej dla Madziarów prawdziwie narodowej uroczystości.

Król Karol, królowa Zyta i młody następca tronu przez cały czas pobytu w Budapeszcie spotykali się na każdym kroku z tyloma dowodami sympatii i przyjmowani byli wszędzie z takim entuzjazmem, na jaki zdobyć się może tylko gorąca krew węgier-



Trzecia kampania zimowa: Austriacki posterunek na szczycie góry w Tyrolu.

ska, płynąca dotąd w żyłach tego dzielnego narodu. Na czas uroczystości koronacyjnych zamilkły właśnie polityczne, obywatele kraju czuli się tylko Węgrami i pamiętali o tem, że to ich król koronuje się koroną świętego Szczepana. Wszystko też poszło nader składnie, bez najmniejszego dyssonansu, każdy, o ile sił jego starczyło, starał się przyczynić do uświetnienia obchodu.

W niniejszym numerze podajemy ilustrację, przedstawiającą parę królewską w stroju koronacyjnym na tronie wraz z następcą, przybranym w kostium narodowy węgierski.

## Trzecia kampania zimowa.

Gdy przed trzema laty wybuchła w sierpniu obecna wojna światowa, twierdzono na ogół, że musi się skończyć przed zimą. Niestety, przewidywania

się nie spełniły. Zaczęto się przygotowywać poważnie do drugiej zimowej kampanji, utrzymując, że będzie ona ostatnią, lecz znów spotkał nas zawód. Trzecia z kolei zima rozpoczęła i kończy już swe panowanie, a my nie wiemy, pokój blisko, czy daleko.

Kampania zimowa jest dla walczących daleko uciążliwszą i przykrejszą, niż w innych porach roku, dzielne nasze wojska potrafiły przecież pokonać trudności i właśnie w zimie odnoszą największe sukcesy. Walka w porze zimowej, na równinie, gdzie się odczuwa tylko ostrość klimatu, to zabawka w porównaniu z terenem górskim, gdzie napotyka się na każdym kroku na przeszkody, jakby się zdawało, nie do przewyciężenia. Ale i tutaj dają sobie jakoś radę mocarstwa centralne, zmuszone walczyć w Wo-gezach, Alpach, Karpatach i na Bałkanie. Ogromne usługi oddają teraz wojskowe oddziały narciarzy, znakomicie jeszcze w czasie pokoju wyćwiczone



Zdobycze w Rumunii: Targ rybny w Gałaczu.